

Teresa Kulak

Obecność Warmii i Mazur w endeckiej prasie dla ludu przed I wojną światową jako element kształtowania świadomości narodowej

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1-2, 37-49

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Teresa Kulak

Obecność Warmii i Mazur w endeckiej prasie dla ludu przed I wojną światową jako element kształtowania świadomości narodowej

Ruch polityczny, który od swych narodzin w r.1886 ogłosił dobro ludu swym sztandarowym hasłem, bezpośrednią działalność wśród tej części społeczeństwa polskiego rozpoczął dopiero dziesięć lat później, inicjując wydawnictwo miesięcznika „Polak”. Okoliczności powstania „Polaka” w 1896 r. są znane, podobnie jak zasadnicze przesłanie ideowe i polityczne tego pisma¹. Obok roczników „Polaka” — wydawanego na potrzeby tajnej oświaty w Królestwie nieprzerwanie do 1907 r., a sporadycznie aż do 1911 r. — podstawą artykułu była także „Ojczyzna”, ukazująca się w zaborze austriackim między 1902 a 1914 r. Powstała ona, tak jak pierwsze z wymienionych pism, z inicjatywy tych samych osób skupionych w tajnej Lidze Narodowej. Tygodnik „Ojczyzna” był jednak przede wszystkim dostosowany do rytmu życia politycznego w Galicji, podczas gdy „Polak” miał w środowisku wiejskim szerzyć idee „Przeglądu Wszepocholskiego” — uświadamiać i kształtować narodową postawę chłopstwa.

Wykorzystano ponadto kalendarze „Ojczyzny”, ukazujące się od 1906 do 1914 r. pod redakcją Stanisława Rymara. Kwerendą objęto także zachowane roczniki „Zorzy”, pozyskanej przez Narodową Demokrację w schyłkowej fazie rewolucji 1905—1907 r., a także miesięcznik, następnie tygodnik „Ogniwo”, wydawany w Królestwie w latach 1912—1913. Pisma te koncentrowały się głównie na sprawach własnego zaboru, w przeciwieństwie do wszechpolskich zainteresowań narodowych „Polaka”. Galicyjski punkt widzenia na sprawy polskie reprezentował przejęty z rąk Stanisława Stojalowskiego w 1911 r. tygodnik „Wieniec i Pszczółka”. Wszystkie wymienione pisma i wydawnictwa, niezależnie od swej rangi, poziomu i miejsca ukazywania się, miały jeden wspólny cel: „służyć sprawie narodowej i ludu polskiego” zgodnie z ideowymi i politycznymi założeniami wszechpolskiego ruchu narodowodemokratycznego.

Artykuł ma na celu zaprezentowanie sposobu i zakresu ukazywania problematyki Warmii i Mazur w prasie Narodowej Demokracji oraz formowania przez nią pojęcia ojczyzny ideologicznej wśród ludu, głównie chłopstwa. Jak zapowiadano w „Polaku” w 1896 r., zabiegi wokół poszerzenia świadomości narodowej ludu zamierzano kontynuować tak długo, „dopóki nie poznają się wszyscy rozdzieleni i nie poznają ojczyzny

¹ J. Myśliński, *Prasa wydawana przez Ligę Narodową w Krakowie przed 1905 r.*, Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego, 1963, t. 2, ss. 32—56; tenże, *Grupy polityczne Królestwa Polskiego w Zachodniej Galicji (1895—1904)*, Warszawa 1967; R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893—1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980; W. Piątkowski, *Idee społeczno-polityczne „Polaka” (1896—1906). Przyczynek do kształtowania się ideologii Narodowej Demokracji*, Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego, 1966, t. 5, z. 2, ss. 45—67. Wymienione tu tytuły w sposób całościowy omawia U. Jakubowska, *Prasa Narodowej Demokracji w dobie zaborów*, Warszawa—Łódź 1988.

jaką była w przeszłości i jest dzisiaj”². Społeczeństwo polskie, chociaż podzielone geograficznie i politycznie, uważano za jedność zbiorową. Uświadomienie, „czym jesteśmy i czym się od innych różnimy” oraz „własnych zadań, obowiązków i interesów”, było podstawą kształtowania narodowej świadomości ludu³.

Kształtowanie się narodowej świadomości społeczności wiejskiej ma już swoją literaturę naukową, chociaż badacze nie są zgodni w ocenie efektów tego procesu przed I wojną światową. Najczęściej wyróżnia się 2 podstawowe etapy — czy też fazy — kształtowania się nowoczesnej świadomości mas chłopskich. W pierwszym z nich następować miało uświadomienie sobie związków z językiem ojczystym, obyczajami, religią, narodem i ziemią, a więc odrębności narodowej, w efekcie — jako etap drugi — powstawała potrzeba posiadania własnego państwa, a w warunkach niewoli — konieczność walki o nie⁴. Podział ten jest niejako modelowy, w praktyce należy rozważać współlistnienie obu faz, gdyż proces nabywania świadomości narodowej nie przebiegał równomiernie na całym obszarze ziem polskich. Optymistyczny pogląd głosi, iż „unarodowienie” chłopstwa dokonało się przed I wojną światową. Jednak według liczniejszych, ostrożniejszych ocen, w niektórych regionach proces ten zakończył się w okresie międzywojennym, a niekiedy nawet dopiero w czasie II wojny światowej⁵. Zagadnienia te wykraczają jednak poza merytoryczny zakres artykułu.

Niezbędne natomiast wydaje się zwrócenie uwagi na podstawowe elementy ideologicznego oddziaływania Narodowej Demokracji na lud przed I wojną światową. Endecja, generalnie konstytuująca się na zasadach nacjonalistycznie pojmowanej narodowej jedności i solidaryzmu narodowego, niezmiennie głosiła, że lud jest najważniejszym składnikiem narodu. W rzeczywistości jednak traktowała go jako siłę potencjalną, którą najpierw należy „unarodowić”. U schyłku w. XIX był on raczej etnograficzną masą, wymagającą oświaty pojmowanej jako źródło cywilizacyjnego awansu oraz narodowej świadomości. Obszerną wypowiedź w tym względzie sformułował „Polak” w styczniu 1905 r. pisząc, iż „[chłop] obok wiadomości ogólnych o świecie i jego budowie, o ludziach, roślinach, zwierzętach ziemię zamieszkujących, obok wiadomości potrzebnych mu do gospodarstwa lub innej zawodowej pracy, musi on posiadać cały szereg wiadomości ogólnych, innych. Powinien przede wszystkim znać swój kraj, jak daleko się rozciąga, jak wygląda, jakie posiada bogactwa; powinien wiedzieć, jacy ludzie na ziemi polskiej zamieszkują, ilu jest Polaków, ile narodowości innych, jaki jest stan oświaty, jakie są obyczaje i zwyczaje; powinien znać historię Polski, aby wiedział jak przodkowie nasi żyli, jak się państwo polskie utworzyło, jak się rozwijało, jak upadło i jak naród polski stale przez ostatnie sto lat z tego upadku się podnosi. Wreszcie znać powinien nieprzyjaciół naszych, ażeby wiedział jakie nam prawa narzucili, jakich używają sposobów ażeby nas zgębić, wiary i mowy ojczystej pozbawić. Ten tylko — konkludował „Polak” — kto te wszystkie wiadomości posiada może rozumieć, a więc skutecznie dla sprawy narodowej pracować”⁶. Idea niepodległej Polski, przyświecająca działaniom endecji kierowała je w stronę oświaty politycznej. W 1899 r. dawał temu wyraz „Polak” jednoznacznie stwierdzając, iż „oświata polityczna jest dzisiaj najważniejszą i najpilniejszą potrzebą ludu

2 *Do czytelników*, Polak, 1896, nr 1; zob. też S. Rymar, *Pamiętnik*, cz. I, Bibl. PAN, sygn. 9796 III, s. 50.

3 J. Popławski, *Co to jest naród?*, Polak, 1905, nr 3; zob. też T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski (1854—1908). Biografia polityczna*, t. 1, Wrocław 1989, s. 301 i n.

4 J. Molenda, *Uwagi w sprawie kształtowania się świadomości narodowej w pierwszym dwudziestolecu XX wieku*, *Kwartalnik Historyczny*, 1978, z. 2, s. 316.

5 Por. H. Brodowska, *Chłopi o sobie i Polsce. Rozwój świadomości społeczno-narodowej*, Warszawa 1984; S. Kieniewicz, *Historyk a świadomość narodowa*, Warszawa 1982; T. Lepkowski, *Naród polski w epoce rozbiorów*, w: *Studia nad rozwojem narodowym Polaków, Czechów i Słowaków*, red. R. Heck, Wrocław 1976, ss. 47—66.

6 Siermiężny [J. L. Popławski], *Oświata polityczna*, Polak, 1905, nr 1; zob. też S. Ossowski, *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*, w: *Dziela*, t. 3, Warszawa 1967, s. 223.

we wszystkich trzech zaborach, ona bowiem prowadzi do niezależności społecznej i do świadomości narodowej”⁷.

„Najpierw być” — to hasło żywotne od czasów Hotelu Lambert, istotne także dla endecji sprawiło, że jej starania koncentrowały się na wychowaniu politycznym chłopca, po to, aby w wolnej Polsce był on od razu Polakiem — obywatelem. Sprawy przemian społecznych i ekonomicznych odsuwano na później, gdy ta Polska stanie się już faktem. Wtedy dopiero „obywatelniony” lud politycznie przygotowany do tego, weźmie w swoje ręce własne interesy. Ekspansję działalności można było pomijać nierówność społeczne i ekonomiczną eksploatację chłopstwa, głosząc nadrzędność interesu narodowego, wspólnego wysiłku Polaków o przetrwanie pod zaborami i wspólnej walki o wolne państwo. W kręgach elity endeckiej ten socjotechniczny zabieg notowano wysoko, dowodząc, iż jest: „— prostym i jasnym programem polityki narodowej w stosunku do ludu: nie jednać ludu dla sprawy narodowej w imię jego interesów materialnych, ale wyjść z założenia, że sprawa narodowa to własna sprawa ludu, który jest najważniejszą warstwą narodu”. W dowód skuteczności tej metody przytaczano sukces czytelniczy „Polaka”: „[okazało się, że] nie potrzeba ani taktyki demagogicznej szafującej obietnicami, ani wysuwania interesów klasowych lub materialnych, ażeby wywołać silny ruch polityczny, mający wyraźny charakter narodowy, oparty przeważnie na względach natury idealnej”⁸. Eliminacja problemów nierówności społecznej na rzecz solidaryzmu narodowego umożliwiła akces klas posiadających i rozszerzenie tym samym politycznego zaplecza formującego się nurtu politycznego.

Czynny patriotyzm i aktywna postawa narodowa, których domagała się endecja od ogółu Polaków, były uzależnione od poziomu kultury, a przede wszystkim od świadomego odrzucenia zaborowych i regionalnych ograniczeń i woli organizowania życia narodowego w wolnym państwie. Pamiętniki chłopów dowodzą, że jeszcze na przełomie XIX i XX w. świadomości narodowa i przeświadczenie o przynależności do jednego, choć podzielonego granicami zaborów, narodu polskiego były słabo rozwinięte⁹. Po stu latach niewoli podział na Polskę „pruską”, „rosyjską” czy też „austriacką” należał do realiów codziennego życia¹⁰. Przewyciężenie przeto świadomości zaborowej i regionalnej na rzecz wyobrażenia o rozległości ojczystego terytorium, wiedzy o regionach geograficznych Polski, ludziach w nich żyjących, języku i jego regionalnych odmianach, wreszcie o obyczajach i kulturze należało do głównych zadań pracy dla ludu. Sprawa Warmii i Mazur zajmowała tu pozycję szczególną, nie z powodu częstotliwości poruszania lub zakresu zainteresowań, bo pod tym względem bezsprzecznie pierwsze miejsce zajmował Śląsk, ale z powodu swej specyfiki „Polskość dla chłopca — twierdził T. Lępkowski — to ziemia, język i wiara”¹¹. A tu większa część obszaru nigdy do Polski nie należała, ludność zaś od znacznej części Polaków dzieliła odmienną wyznania. Nawet aktywne politycznie środowiska do końca XIX w. niepodległą Polskę wyobrażały sobie w granicach z 1772 r., zatem nie włączały do ojczyzny Śląska i Mazur. Nadto w powszechnym mniemaniu

7 *Od redakcji*, Polak, 1899, nr 3; *Jedność narodowa*, ibidem, nr 1; zob. też: K. Wojnar, *Ze wspomnień i przeżyć (1888—1908)*, Niepodległość, 1938, t. 8, z. 3, ss. 404—405.

8 J. L. Jastrzębiec [J. L. Popławski], *Rzut oka na sprawy polskie*, Kalendarz Fabryki „Tlen” na rok 1906, Lwów 1905, s. 352; [R. Dmowski], *Stronnicтво Demokratyczno-Narodowe, jego zasady i działalność*, w: *Dziennicielecie «Przeglądu Wszeczpolskiego»*. *Artykuły i rozprawy z zakresu polityki i pokrewnych dziedzin*, Kraków 1905, s. 147.

9 Por. J. Słomka, *Pamiętniki włościanina*, Kraków 1929; J. Bojko, *Ze wspomnień*, Warszawa 1959; W. Witos, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1981.

10 „Mamy już dziś trzy Polski — pisał z niepokojem Popławski — i potrójnych Polaków, nie licząc drobniejszych odmian typu narodowego. Nie tylko sprawie narodowej w ogólnym jej pojęciu to wyodrębnienie się szkodzi, ale i na życie duchowe i polityczne każdej dzielnicy zgubny wpływ wywiera”: J. L. Jastrzębiec, *Z całej Polski*, *Przegląd Wszeczpolski*, 1899, nr 1, s. 30.

11 T. Lępkowski, *Mysli o historii Polski i Polaków*, w: *Rozważania o losach polskich*, Londyn 1987, s. 104.

funkcjonowała zbitka konfesyjnego określenia narodowości Polak-katolik. Ważna przeto wydaje się analiza stosunku do protestanckich Mazurów nurtu politycznego, który w potocznym odbiorze z katolicyzmu uczynił synonim polskości. Podobnie, jak ukazanie metod „poszerzania” terytorialnego wyobrażenia ojczyzny, przeciwstawnego jej obrazowi zredukowanemu w ówczesnej świadomości ludu do regionu zamieszkania lub zaboru.

Warmię i Mazury prezentowano wieloaspektowo, aby ich sprawy w miarę szeroko wrastały w świadomość czytelnika. Opisy lub wzmianki z lamów „Polaka”, które miały dać wyobrażenie ich położenia geograficznego, w „Ojczyźnie” i kalendarzach wspierano już odpowiednimi mapkami. Często wspomniano o gospodarce i walorach krajobrazu. „Kraj mazurski bardzo piękny — pisał Jan Ludwik Popławski w 1897 r. — gdyż zieleń lasów i niewielkich wzniesień oraz pagórków łączy się tam z szarymi płaszczynami wód licznych jezior”¹². „Jeziora mazurskie — czytamy w jego *Polisce współczesnej* — mają bardzo urozmaicone kształty: jedne leżą w dolinach, drugie w głębokich kotlinach. Największe z nich Spirdig [Śniardwy] ma dziwną, zygawkatą figurę. Przesmyki międzyjeziorne odgrywają w tym kraju ważną rolę komunikacyjną, jak gdzie indziej przesmyki górskie. Rybołówstwo, dzięki porządnej gospodarce wodnej jest jedną z podstaw bytu mieszkańców. Mało znana, malownicza kraina jezior mazurskich jest zarazem krainą lasów”¹³. Fragmenty wiedzy o charakterze omalże naukowym wspierano odwołaniem się do potocznej wiedzy społeczności wiejskiej i jej własnych doświadczeń, nie unikając przy tym pewnego, choć zakamuflowanego instruktażu. „Lud na Warmii jest dosyć zamożny — czytamy w „Polaku” w 1897 r. — bo ziemia tam dobra. Len znakomicie się udaje; Warmiacy sięją go dużo, a w każdej chacie stoją krosna”¹⁴. Mazurzy z kolei „pracowici i zamożni” w wielu okolicach Mazowsza pruskiego wykupują ziemię z rąk Niemców, a w przypadku większych majątków starają się prowadzić ich parcelację.

Ważniejsze jednakże było wykazanie językowo-etnicznego charakteru więzi łączących ludność tych ziem z resztą Polski. Mazurzy bowiem — jak dowodził Lępkowski — „tworzyli polską ojczyznę etniczną poza granicami Rzeczypospolitej, acz to tych granic przyległą. W XIX w. nawet w okresie odrodzenia narodowego uważali się wyłącznie za Mazurów-Polaków, a nie za Polaków tout court. Polacy z terenów sąsiedniego Królestwa Polskiego na ogół nie włączali Mazurów do własnej ojczyzny etnicznej”¹⁵. Przetworzenie tych dystansów w poczucie etnicznej wspólnoty było zatem zadaniem pierwszoplanowym. Artykuł niniejszy koncentruje się na wyizolowanym przykładzie Warmii i Mazur, ale metody przybliżania czytelnikom „Polaka” obrazu społeczności ludowej obu terytoriów i osiadłej nań ludności mają szerszy wymiar. Popławski, bo bezwzględnie jego to zasługa, umiał znaleźć odpowiednią formę dla treści krzewiących wiedzę o przeszłości i tworzących osobisty stosunek do opisywanego obszaru i ludności nań żyjącej. O skuteczności metody świadczy to, iż w pierwszym dziesięcioleciu XX w. endecka prasa dla ludu już nie musiała udowadniać polskiego pochodzenia ludności zamieszkałej w południowej części Prus Wschodnich. Mazurzy i Warmiacy uznani zostali w pełni za Polaków — braci żyjących pod panowaniem niemieckim, poddanych germanizacji na równi z mieszkańcami Poznańskiego, Pomorza Gdańskiego i Śląska.

„Wzdłuż granicy Królestwa Polskiego — rozpoczął w 1897 r. „Polak” swe informacje o Prusach Wschodnich czyli Książących — mieszka ok. 350 tys. ludności

12 *Prusy Wschodnie czyli Książące*, Polak, 1897, nr 3.

13 J. L. Popławski, *Szkice literackie i naukowe*, Warszawa 1910, s. 255.

14 Polak, 1897, nr 3; por. *Sprawy polskie*, ibidem, 1904, nr 5.

15 T. Lępkowski, *Ojczyzna historyczna a etniczna w XIX i na początku XX w.*, w: *Rozważania o losach polskich*, s. 58.

polskiej. Są to Mazurzy — tacy sami Polacy jak ci, co w Królestwie w północnych guberniach mieszkają, różnią się tylko wiarą”. Z powodu tej różnicy wiary Mazurzy pruscy „trzymali się z daleka od Polaków, nie wiedzieli nawet, że należą do tego samego narodu”. Nie uświadamiali sobie, że są Polakami, „choć po polsku mówili i modlili się na polskich książkach”. Dziś powiedzielibyśmy, że mieli świadomość etniczno-językową, określaną mianem prenarodowej, ograniczoną do poczucia odrębności języka, obyczajów i zwyczajów. Warmia, która do upadku Rzeczypospolitej związana była z Polską, znalazła się w korzystniejszej sytuacji. Katolicyzm bowiem podtrzymywał polskość, nadto w dobie przed powstaniem styczniowym zaczęły przedostawać się tam książki polskie. Toteż mimo „niebezpiecznych zapędów” „Warmiaka”, który „do Niemczyzny zachęca”, lud tamtejszy — co podkreślano z zadowoleniem — „doszedł już do rozumu i narodowości polskiej wyrzec się nie chce”. Natomiast wpływ na Mazurów jest utrudniony, z powodu wspólnego z Niemcami wyznania protestanckiego i gotyckiej czcionki książek drukowanych w języku polskim. Mazurzy jednak „dzisiaj powoli zaczynają to rozumieć — konstatował „Polak” — że powinni iść razem z całym narodem polskim, bo rząd pruski, chociaż jednej z nim wiary, tak samo na nich nastaje, jak na Polaków katolików”¹⁶. Niemcy nazywali ich Mazurami i nie uważali za Polaków — stwierdzał „Polak” w 1904 r. — prezentując ponownie polskie dzieje Prus Książęcych. „Są oni Mazurami — podkreślał — jak ich bracia, którzy po drugiej stronie granicy na Mazowszu polskim siedzą, ale zarazem są Polakami z krwi i kości. Bo Mazurzy, tak samo jak Kujawiacy, Krakowiacy, Ślązacy itd. — to jedno z plemion polskich. Z tych plemion powstał naród polski”¹⁷.

Pismo nie ukrywało rozczarowania, że nie ma na Mazurach towarzystw polskich i tylko niektórzy z osiadłej tam ludności „poczuwają się to wspólności” z Polakami. Przed 50 laty, Mazurym drogę do polskości wskazywał pastor Gizewiusz, mówiąc im w swych kazaniach oraz wydawanej w Elku gazecie, że są Polakami. Pisma endeckie kilkakrotnie podkreślały jego zasługi, aby wykazać, że odmiennosc wiary nie oznacza braku uczuć patriotycznych. Wydaje się to godne szczególnego podkreślenia, bowiem w czytelniku, któremu przy każdej innej okazji starano się udowodnić łączność polskości z wiarą katolicką, teraz z kolei usiłowano wytworzyć postawę akceptacji i zrozumienia dla wyznaniowej odrębności Mazurów. Argumentację znajdowano w wiedzy historycznej, gdyż tylko odwoływaniem się do przeszłości można było wyjaśnić okoliczności, w jakich ludność mazurska, uprzednio katolicka, zmieniła wyznanie. Otóż z wywodów „Polaka” wynikało, że całe odium za konwersję w XVI w. spada na Albrechta Hohenzollerna, który przechodząc na luteranizm zmusił do tego samego swoich poddanych¹⁸. Tłumaczeniem takim „Polak” wyraźnie odwoływał się do indywidualnych doświadczeń chłopstwa i negatywnej tradycji tego środowiska z czasów osobistego poddaństwa, wywołując tym samym współczucie dla ówczesnych Mazurów. Z kolei starając się dowieść, że ta ludność zamieszkała na północ od Królestwa jest Polakom bliska nie tylko w sferze języka, wyeksponowano szczególny kult Mazurów dla Matki Boskiej, ich uczestnictwo w odpustach, odbywających się w słynącej od wieków cudami Świętej Lipce. Wszystkie te zabiegi i informacje wpływające na emocje czytelników prowadziły do konkluzji, że na Mazurach „wszyscy innowiercy są dobrymi Polakami i chociaż inną wiarę wyznają są naszymi braćmi, z którymi żyć powinniśmy w zgodzie i miłości bratniej”¹⁹.

W *Sprawach polskich* — trójzaborowych przeglądach wydarzeń, prowadzonych w „Polaku” przez Popławskiego na analogicznych zasadach jak rubryka *Z calej Polski!* w „Przeglądzie Wszehpolskim” — sprawy Mazur gościły nader często, częściej niż

16 Polak, 1897, nr 3.

17 Polak, 1904, nr 5.

18 *Malbork i Grunwald*, Polak, 1902, nr 7; por. *Krzyżacy w Polsce*, Polak, nr 6.

19 Polak, 1897, nr 3.

Warmii. Otóż, wydaje się, że można mówić o dwóch przyczynach większego zainteresowania ich specyficzną sytuacją; po pierwsze, Popławskiemu chodziło o włączenie w narodową wspólnotę około trzystutysięcznej rzeszy ludności etnicznej polskiej, która nie tylko powiększała liczbę Polaków w ogóle, ale także dlatego, że ich obecność na ziemi mazurskiej uzasadniała jego terytorialny program niepodległego państwa, dostosowany do znanego hasła „tam jest Polska, gdzie polski lud”. I po drugie — rozumiał też, że Polska bez Mazurów nie mogłaby na trwałe objąć swym posiadaniem Warmii, a więc klucza do likwidacji wschodniopruskiej enklawy i uzyskania dostępu do Bałtyku, widział w ludności mazurskiej i ziemi, którą oni skolonizowali przed wieloma wiekami i traktowali jako swoją ojczyznę. Dla Niemców to groźne — pisał w 1899 r. „Polak” — bo oni „myśleli od dawna, że oddadzą Poznańskie, a w zamian sobie za to co innego wytargują. Teraz zaś widzą, że kiedy powstanie Polska Niepodległa, to będą musieli oddać ten spory szmat ziemi, na którym dużo Niemców osiadło i Śląsk Górny, i Prusy Zachodnie i Wschodnie”²⁰. Ze stosunku pism endeckich do Mazurów protestantów wynika nadrzędność interesu narodowego i zasady jedności wszystkich Polaków nad pietyzmem dla religii katolickiej.

W kształtowaniu postaw narodowych, w procesie narodowej integracji ważną funkcję spełnia świadomość historyczna, na którą składa się zarówno wiedza naukowa jak i potoczna. Jednakże zespół faktów i wartości z dziedzictwa przeszłości, stanowiących argumentację historyczną w publicystycznym oddziaływaniu, poddany zostaje zawsze uprzedniej selekcji i ocenie z punktu widzenia politycznego²¹. W przypadku „Polaka” odwoływanie się do przeszłości pozwalało kreować poczucie wspólnoty losów ludności Prus Wschodnich i Polski oraz wskazywać na pewne prawa polskie do tego obszaru. Tendencji tej sprzyjały wydarzenia lat 1901—1902, a więc 200-lecie powstania państwa pruskiego i reperkusje osławionej mowy cesarza Wilhelma II, wygłoszonej w Malborcu w czerwcu 1902 r. Jego zwanie do narodu niemieckiego, aby stanął do walki „z zuchwalstwem polskim”, które znów podnosi głowę i zagraża niemieczyźnie, wywołało w społeczeństwie polskim reakcję zgoła nieoczekiwaną; niezależnie bowiem od bojkotu gospodarczego odżyła cała skomplikowana przeszłość stosunków polsko-niemieckich, a przede wszystkim kwestia zmagania z Zakonem Krzyżackim i sława zwycięstwa nad nimi pod Grunwaldem. „Ci, Krzyżacy, których następcą ogłasza się cesarz Wilhelm — stwierdzono w „Polaku” z lipca 1902 r. — byli niby to duchownymi rycerzami, ale w samej rzeczy okrutnymi zbrojnymi. Sprowadzeni i obdarzeni hojnie przez książąt polskich, walczyli z pogańskimi Prusakami, wytępilli ten lud, a ziemię jego zabrali. Nie dosyć na tym; zdradą opanowali Gdańsk i inne ziemie nasze i wciąż na Polskę i Litwę napadali. Wreszcie w r. 1410 król Jagiello zbił Krzyżaków i złamał ich potęgę. W kilkanaście lat po tym Polacy odebrali dzisiejsze Prusy Zachodnie, czyli Królewskie, zostawiając z łaski Krzyżakom Prusy Wschodnie. Ostatni mistrz krzyżacki, Albrecht, zdradził wiarę i Zakon, został lutrem i jako książę pruski złożył hołd na klęczkach królowi polskiemu Zygmunutowi w Krakowie. Od tego Albrechta, wywłoki i zdrajcy, pochodzą dzisiejsi królowie pruscy”²². Przytoczyłam ten przydługi nieco cytat, by pokazać metody oddziaływania na czytelnika. Informacjom historycznym, oprócz nadmiernego uproszczenia niewiele można zarzucić, istota tego tekstu, jak się zdaje, tkwiła jednak w obrazowości i atmosferze emocjonalnej, wywołującej niechęć do pruskich tradycji ówczesnej Rzeszy, ujmowanych jako moralnie i politycznie nagannych. „Zdrada i przemoc to państwo stworzyły — pisał „Polak” z okazji 200 lat istnienia Królestwa Pruskiego w styczniu 1901 r. — a niewdzięczność i wiarołomstwo były podwaliną jego

20 *Sprawy polskie*, Polak, 1899, nr 1.

21 Zob. szerzej J. Szacki, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa 1971; *Świadomość historyczna Polaków. Problemy i metody badawcze*, red. J. Topolski, Łódź 1981.

22 *Sprawy polskie*, Polak, 1902, nr 6.

potęgi”²³. W XVI w. na dworze księcia Albrechta mówiono po polsku, w Królewcu, jego stolicy, drukowano polskie książki. Skorzystał jednakże on i jego następcy z trudności wewnętrznych i zewnętrznych Rzeczypospolitej, by uwolnić się od zależności hoidalniczej i knuć zdradę na jej szkodę. Zniemczyła się następnie szlachta i mieszczaństwo, przybyli koloniści niemieccy, ale „w puszczech, nad jeziorami, na Mazowszu pruskim pozostała ludność polska”. Był to objaw budujący, toteż nawiązując do udziału Prus w rozbiorach i zagarnięcia przez nie Warmii, pisano znacząco: „Prusy mogą być potężnym państwem, mogły wydrzeć ziemię i wolność swej władczyni Polsce, lecz nie zabrały jej ludu przywiązanego do ziemi, mowy i wiary przodków”²⁴. Wydarzenia z lat 1901—1902 odegrały ważną rolę w narodowym uświadomieniu ogółu Polaków, bowiem pojęcia: Krzyżacy, Malbork, Grunwald — były często obecne w prasie oraz uroczystościach publicznych w Galicji i kościelnych w Królestwie. Na tę atmosferę ewokującą przeszłość nałożyły się echa wydarzeń z Wrześni w 1901 r. oraz proces dzieci i ich rodziców w roku następnym. Był to jednak dopiero pierwszy etap wrastania Warmii i Mazur w świadomość ludową, bowiem właściwy przełom dokonał się w 8 lat później, gdy w 1910 r. uroczystość świętowano 500-lecie Grunwaldu.

Zupełnie inaczej kwestia ta przedstawiała się u progu narodowo-uświadamiającej działalności „Polaka”, gdy pismo musiało przekonywać o językowo-etnicznej więzi z ludnością południowej części Prus Wschodnich i ukazywać jej — wspólnie z wszystkimi Polakami w zaborze pruskim — bieżące zmagania z Niemcami. „Mówiliśmy nieraz o Mazurach pruskich, szczerych Polakach, ale wyznających wiarę luterańską” — zaczynał „Polak” swoje informacje w 1897 r. o Karolu Bahrkem z Elku i wydawanej przezeń „Gazecie Ludowej”. I następnie wyjaśniał, że jest to „uczciwe pismo, które budzi w Mazurach ducha narodowego i poucza ich, że pomimo różnicy wiary są prawdziwymi Polakami”²⁵. Ruch polityczny, który przypisywał duże znaczenie oddziaływaniu prasy, widząc w nim dźwignię rozwoju narodowej postawy i świadomości ludu, poświęcał „Gazecie Olsztyńskiej”, a w szczególności „Gazecie Ludowej” wiele uwagi. Czytelnik „Polaka” był szczegółowo informowany o perypetiach wydawniczych tej gazety, o procesach sądowych związanych z zadłużeniem i w konsekwencji zmianach na stanowisku redaktora. Nie omieszkało też opisać interwencji policji w domu Bahrkego, spowodowanej założeniem w 1897 r. Mazurskiej Partii Ludowej. „Może to prześladowanie — stwierdzano z pewną nadzieją — poruszy żywej Mazurów, którzy swoją ojczyznę kochają, ale są ospali w działaniu i wobec Niemców bojaźliwi”. Toteż komentując te wydarzenia „Polak” stwierdzał, że jeszcze raz to „prześladowanie przypomni nam, że jak świat światem nie będzie Niemiec Polakowi bratem”²⁶.

Rząd pruski wprawdzie aż do ostatniego dziesięciolecia XIX w. nie prześladował języka polskiego na Mazurach, ale dążył do stopniowego jego wyeliminowania przy pomocy oddanego sobie duchowieństwa protestanckiego. Nasilenie tego procesu u schyłku wieku, a przede wszystkim naciski konsystorza ewangelickiego w celu całkowitej germanizacji nabożeństw, spowodowały równocześnie wzrost świadomości narodowej ludności mazurskiej i tworzenie się sekt, odchodzenie wiernych od Kościoła. Objawy aktywności politycznej Mazurów, których aż do 1902 r. organizowała „Gazeta Ludowa”, analizował „Polak” w kontekście wydarzeń w całej dzielnicy pruskiej pisząc, że „Bismarck jeszcze niedawno utożsamiał sprawę polską ze szlachtą, a oto na Górnym

23 *Jak powstało państwo pruskie*, Polak, 1898, nr 1; *Jubileusz pruski*, Polak, 1901, nr 1; por. również negatywną opinię o Prusach: J. L. Popławski, *Pisma polityczne*, Kraków — Warszawa 1910, t. 2, s. 221 i n.

24 *Sprawy polskie*, Polak, 1901, nr 1; 1904, nr 5.

25 Polak, 1897, nr 5, nr 11; 1898, nr 8; zob. też J. Broda, W. Chojnacki, *Plany stworzenia ośrodków wydawniczych na Mazurach w świetle polskiej korespondencji 1902—1906*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1963, nr 4, ss. 542—595.

26 *Sprawy polskie*, Polak, 1897, nr 5; 1899, nr 6.

Śląsku, gdzie już od wieków nie ma szlachty polskiej lud milionowy wraca do poczucia narodowego. Bismarck utożsamiał sprawę polską z jezuitami, a oto budzi się świadomość narodowa pomiędzy protestanckimi Mazurami w Prusach Książęcych, które nigdy też bezpośrednio do Polski nie należały²⁷. Wiadomość z „Gazety Ludowej” o zamiarze wystawienia kandydata — Mazura w kampanii wyborczej w 1898 r. uznano za bardzo ważną. Oczywiście — pisał „Polak” — „swego posła tam wybrać niepodobna, bo lud na ogół ciemny i cierpliwie gospodarowanie niemieckie znoszący”, ale sam zamysł ów oznacza, że „lud polski skupia się i oświaty politycznej nabiera”²⁸.

Wszelkie doniesienia o narodowej aktywności w tym regionie „Polak” komentował szeroko, były to bowiem objawy wielce pożądanego procesu. „Dawniej był lud jako tako rozbudzony tylko w Poznańskim i po części w Prusach Zachodnich. Dziś rząd pruski przesładowaniem polskości rozbudził ten lud na Śląsku i na Warmii, i na Mazurach”. W 1900 r. „Polak” stwierdzał, że „od Mysłowic do Pucka, od Świecia do Gąbinia dostarcz można objawy narodowej świadomości i jedności”²⁹. Nie ukrywano jednak obaw przed procesem odwrotnym — germanizacją, dowodząc, iż stosunkowo najbardziej na to niebezpieczeństwo narażona jest ludność mazurska, bowiem świąta, Kościół oraz służba wojskowa działają w tym kierunku. Każdy awans społeczny jednostki wychodzącej ze wsi oznaczał jej zniemczenie i w efekcie uszczerbek dla polskości. Brak polskich warstw wyższych stanowił o zaniedbaniu pracy oświatowej wśród Warmiaków i Mazurów. „Praca narodowa na Mazurach — stanowczo wypowiedano się w 1903 r. — musi się zacząć jak najrychlej, bo tam największe niebezpieczeństwo polskości grozi. W tej pracy ludzie nasi z Królestwa mogą dużo pomóc. Mazurzy z Królestwa i Prus są naszymi sąsiadami — Ci nasi ludzie w Królestwie, którzy są oświeceni i mają poczucie narodowe powinni wpływać na Mazurów, pouczać ich, że są Polakami, chociaż inną wiarę wyznają, dawać im książki polskie itd. Z Poznania, nawet z Prus Zachodnich dalej do Mazurów niż z Królestwa. Zresztą w Królestwie sporo jest dobrych Polaków, którzy luterską wiarę wyznają, ale szczerze po polsku czują. Tacy najłatwiej trafić by mogli do Mazurów”³⁰. „Powinniśmy nie szczędzić ofiar, ażeby ruch narodowy w tej części Polski rozwinąć” — powtarzał często „Polak” — a to dlatego, że „dziś już wiemy, że jesteśmy jednym narodem i jedną mamy ojczyznę”. Wskazywał jednak, że oddziaływanie w duchu polskim napotyka wiele trudności, w tym przede wszystkim ów brak ludzi wykształconych, którzy by „do polskości się przyznawali. Katolicy — Polacy z Poznańskiego i Prus Zachodnich spotykają się z nieufnością ze strony ludu. Szerzeniu oświaty narodowej i to przeszkadza, że Mazurzy czytają tylko książki drukowane literami niemieckimi”³¹. Przyzwyczajenie do szwabachy utrudniło, jeśli nie uniemożliwiło dostęp do polskich książek, konfesja z kolei dystansowała od polskich pism katolickich, a przynależność do towarzystw wojskowych i specyficzny kult dla pruskich tradycji państwowych czyniły Mazurów w dużej mierze odpornymi na polskie wpływy. Nie były one zresztą wielkie, ponieważ nie było tam bliskiego wyznaniowo temu ludowi mieszczaństwa i inteligencji, które podjęłyby działalność oświatową, tworzyły towarzystwa polskie kulturalne i gospodarcze. „Polak” krzewił jednak optymizm, świadomie zaprogramowany — stwierdzając u progu XX w., iż „nasza Polska jest dziś większa niż w dniach swej chwały; już będąc w niewoli odzyskaliśmy dla polskości od 5 wieków zniemczony Śląsk, którego potężni nasi przodkowie zaniedbali. Mazowsze pruskie nigdy do Polski nie należało, a dziś powoli staje się krajem polskim”³². Właśnie przykład Śląska

27 Polak, 1898, nr 1.

28 Ibidem.

29 Polak, 1900, nr 9.

30 Polak, 1903, nr 7.

31 Polak, 1904, nr 5; *Jedność narodowa*, Polak, 1899, nr 1.

32 Siermięzny [J. L. Popławski], *Siła narodu polskiego*, Polak, 1899, nr 2.

utwierdzał wiarę pism endeckich w polityczne znaczenie polskości na Mazurach, gdyż jeszcze 20—30 lat wcześniej poziom świadomości narodowej Ślązaków podobny był do mazurskiej z początku XX w., a specyficzny patriotyzm pruski tam także świecił triumfy³³. Potrzebni byli jednak ludzie i środki materialne do prowadzenia działalności w duchu narodowo-patriotycznym.

Oddziaływanie prasy Narodowej Demokracji służyć miało przyszłej Polsce, obejmującej granicami ludność mazurską i warmińską. Z publicystyki ideologów endeckich np. z „Przełądu Wszechpolskiego”, wiadomo, że z przyczyn politycznych i strategicznych, a także gospodarczych całość obszaru Prus Wschodnich widzieli oni we władaniu polskim³⁴. Ciekawe, że na ten temat, podobnie jak i o interesie narodowym czy też o narodowej ekspansji, zagadnieniach tak istotnych w ideologii i praktyce obozu nacjonalistycznego w prasie przeznaczonej dla ludu nie pisano. Kwestie te umiejętnie sprowadzano do konkretów, omawiając z troską lub zadowoleniem przejawy życia polityczno—narodowego na Warmii i Mazurach. Najczęściej posługiwano się krótką informacją o wyraźnej tendencji politycznej, ułatwiającą jednoznaczność ocen. Starano się też unikać formułowania obaw o przyszłość polskości na tym terenie oraz doniesień o niezadowolających postępach ruchu polskiego. Przykładem w tym względzie może być przemilczenie likwidacji, wspomnianej już „Gazety Ludowej” w 1902 r. i powołanie 3 lata później „Gońca Mazurskiego” w Ostródzie. Otóż o kłopotach prasowych czytelnik „Polaka” dowiadywał się mimochodem, wówczas gdy pojawiło się już to drugie pismo. W czerwcu 1905 r. poinformowano go, że „od kilku lat Mazury nie mieli własnego pisma prowadzonego w duchu szczerze narodowym. Takim pismem będzie teraz „Goniec Mazurski”³⁵.

Do oddziaływania ideowego wykorzystywano też tę umiejętność, którą każdy Polak w okresie niewoli musiał zdobyć, a mianowicie czytania między wierszami. W 1904 r. „Ojczyzna” polemizowała z gazetami niemieckimi tropiącymi „polskie niebezpieczeństwo” wśród Mazurów pruskich. Cytowano ich przestarzałe już przekonania, że Mazur „to dzielny pruski patriota, przywiązany do króla pruskiego i że wielkopolska agitacja nic z niego nie wykuje. Może to było dawniej — zaznaczono — ale nie dzisiaj”³⁶. W akcję narodową na Mazurach oprócz Poznańskiego, włączyła się bowiem także Warszawa, tworząc „Związek do rozbudzenia świadomości narodowej wśród ludu polskiego”. Inicjatywą tą kierować miał A. Ossuchowski, a głównymi podporami Związku było 80 ewangelickich pastorów z superintendentem warszawskim na czele. Prawie wszyscy oni to „zatwardziali” Polacy — stwierdzała prasa niemiecka — i niebezpieczni, bo chcą w Mazurach pruskich „podnosić polskiego ducha narodowego przez utrzymanie tam polskiej gazety, rozszerzanie polskich biblii i polskich ksiąg do nabożeństwa”. Gazety niemieckie były na alarm, ponieważ w Kościele ewangelickim upatrywano tradycyjnie ostoi niemczyzny. Zapowiadano przeto, iż „pastorom trzeba wytłumaczyć, że muszą w kościołach dzieci mazurskie germanizować”, gdyż bez ich współdziałania niemiecka szkoła będzie w swym oddziaływaniu bezsilna. „Ojczyzna” oczywiście dezawuowała doniesienia gazet z Rzeszy Niemieckiej, w pewnych szczegółach nawet dobrze poinformowanych — jak sądzić można — w świetle wyników badań W. Chojnackiego i J. Brody³⁷. Czytelnik jednakże zyskiwał wiadomość o organizacyjnych przedsięwzięciach w tym także i tę istotną wielce, że kler ewangelicki nie ma niechęci do Polaków-katolików i współdziała z nimi na polu narodowym.

33 Zob. J. J. Kowalczyk, *Ci, co przygotowali odrodzenie Górnego Śląska*, Biblioteka im. Ossolińskich, rkpa, 13 202/II, k 2 i n.

34 R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893—1939*, s. 57 i n; W. Wrzesiński, *Warmia i Mazury w polskiej myśli politycznej 1864—1945*, Olsztyn 1984, s. 83.

35 *Sprawy polskie*, Polak, 1905, nr 6.

36 *W zaborze pruskim*, Ojczyzna, 1904, nr 18.

37 J. Broda, W. Chojnacki, *Plany stworzenia ośrodków wydawniczych na Mazurach*, s. 576.

Przemyślana i konsekwentnie prowadzona oświata polityczna od przełomu wieków pozwoliła czytelnikom „Polaka” i „Ojczyzny” uświadomić sobie, że na północ od Poznańskiego i Królestwa rozciąga się pas polskiej ziemi pomorskiej. Zapewniano ich bowiem, że „stara to dzielnica polska, zawojowana przez Chrobrego i Krzywoustego, skropiona krwią męczeńską św. Wojciecha, który tu wiarę świętą krzewił. I tu wre walka z powodzą niemiecką, zalewającą żywioł polski”³⁸. Argumenty te w przetworzonej formie wracały na łamy pism ludowych, świadcząc o skuteczności oddziaływania. Chłop, poeta z okolic Tarnobrzega, Ferdynand Kuraś³⁹ pisał:

„Hej, Wisło, jeszcze wody twe krwią popłyną
I Bałtyk się przyprószy czerwoną kurzawą,
I odbiją się tłumy w tej szemrzącej fali,
które z Polski wypłoszą Szwabów i Moskali ...
Hej, Wisło, jak nic w biegu twej wody nie wstrzyma,
Nie wstrzyma też nic ludu polskiego — olbrzyma.
A jako ty starego trzymać się chcesz łoża,
tak i my Polski — wolnej od morza do morza”.

Do tych samych elementów oddziaływania na psychikę i wyobraźnię ludu powracano w 1910 r., gdy społeczeństwo polskie, szczególnie w autonomicznej Galicji, uroczystie świętowało 500-lecie Grunwaldu. Endecja miała już wówczas za sobą kilkunastoletnią praktykę kształtowania postaw ludności wiejskiej, wykorzystującą też ogólny postępek polityczny i cywilizacyjny, widoczny niezależnie od zróżnicowania poziomu życia w zaborach. Szczególne zaangażowanie „Ojczyzny” widać zarówno w bieżącej informacji, jak też w specjalnie opracowanym „Kalendarzu na Rok Pański 1911”. Obok w miarę szeroko potraktowanych przekazów historycznych, pomieszczono w nim też geograficzno-turystyczny opis Prus Wschodnich, fragment Sienkiewiczowskich „Krzyżaków” oraz całą panoramę uroczystości odbywających się latem 1910 r. Kalendarz był obficie ilustrowany, tak aby czytelnik w pełni mógł powrócić do podniosłej atmosfery tamtych uroczystości. Podkreślić należy, iż ubocznym niejako ich efektem był wzrost zainteresowania tym obszarem Prus Wschodnich i ludnością polską na Warmii i Mazurach, które przetrwało aż do wybuchu I wojny⁴⁰.

W tej nowej fazie zainteresowania pism endeckich tym obszarem charakterystyczne było analizowanie danych ze spisów powszechnych oraz rezultatów wyborów w Rzeszy Niemieckiej. W 1910 r. spisy ludności odbyły się równocześnie w Austrii i Niemczech, a pytania rachmistrzów spisowych o „język towarzyski” — jak to było już od 1880 r. w Austrii i następnie też o wyznanie — miały swoje odniesienie do sytuacji w zaborze pruskim, gdzie wprowadzono od 1890 r., obok języków kaszubskiego, mazurskiego i wasserpolnisch, także kategorię dwujęzyczności. Manipulacje tymi określeniami były oczywiste, podobnym celom służyła zasada dzielenia w ostatecznych obliczeniach liczby osób dwujęzycznych na pół, po połowie między Niemców i Polaków. Tymczasem byli to wyłącznie Polacy, gdyż — jak wskazywała „Ojczyzna” w 1911 r. — żaden Niemiec nie zdeklarowałby się do tej kategorii⁴¹. Analiza danych spisowych stała się okazją do klarownego rozróżnienia pojęcia narodowości i konfesji. Z. Daszyńska-Golińska w kalendarzu „Ojczyzny” na rok 1911 wyjaśniła, że „polska narodowość i katolicyzm nie są tym samym. Błędem byłoby wyłączać zeń ludzi innej wiary, którzy mieszkając na jednej z nami

38 Siermiężny [J. L. Popławski], *Nasze sily*, Polak, 1904, nr 8.

39 F. Kuraś, *Do Wisły*, Polak, 1903, nr 8.

40 *Rok Grunwaldzki*, Polak, 1910, nr 3—4; Niew[wiadomski E.], *Dar Grunwaldzki*, Zorza, 1911, nr 29; S. T. Leski, *O naszych braciach pod Prusakiem*, Ojczyzna, 1912, nr 4; Z[atuska J.], *Pamiętka z przeszłości*, Ognisko, 1913, nr 40.

41 T. S. Leski, *Ilu nas jest Polaków?*, Ojczyzna, 1912, nr 8; *Zaludnienie ziem polskich*, Zorza, 1914, nr 16; zob. też „Kalendarz Zorzy na rok 1915” [Warszawa 1914], *Opis ziem polskich — Prusy Książęce*.

ziemi do polskości się przynaję. Błąd ten mści się na nas, jako zubożenie polskiego narodu, wielokroć bowiem zaniedbujemy okolice polskie dlatego, iż zamieszkująca je ludność należy do protestanckiego wyznania. Tak utraciliśmy blisko ćwierć miliona polskich Mazurów ewangelików, zamieszkujących Prusy Wschodnie, którzy stali się zagorzałymi Prusakami, ponieważ Polacy w zaborze pruskim nie zwracali się do nich, nie przysyłali im książek polskich, nie starali się z nimi obcować, a niemieccy piastunowie kultury nie omieszkali z tego skorzystać i wmówić w nich, że są Niemcami”⁴².

Porównania danych z kolejnych spisów ludności, między latami 1890 a 1910, świadczyły o ubytku ludności Prus Wschodnich z powodu masowej emigracji. Niepokoiło to pisma endeckie, aczkolwiek stwarzało też okazję do wezwań o większą aktywność i współdziałanie Polaków ponad granicami zaborów. „Utrzymujemy się jeszcze przewagą nad Niemcami – pisała „Ojczyzna” w 1911 r. — ale Niemców przybywa, Polacy więc muszą być dzielniejsi i bardziej wytrwali w narodowej pracy”⁴³. Nowo pozyskany galicyjski tygodnik „Wieniec i Pszczółka” w swoich narodowych rachunkach uwzględniał nie tylko Wielkopolskę i Prusy Zachodnie, ale także i Śląsk Górny, gdzie „polskość dziś tak potężnie się rozwija, i Mazury protestanckie, gdzie ludność mniej pod narodowym względem uświadomiona, przecież w zalewającej ją fali niemieckiej powoli unosi ponad powierzchnię głowę”⁴⁴.

Od 1906 r. w Królestwie kolejne wybory do Dumy, a w Galicji dyskusja nad powszechnym prawem wyborczym kierowały uwagę czytelników na wyniki wyborów w zaborze pruskim. „Ojczyzna” w 1912 r. dokładnie informowała o podziale na okręgi wyborcze na Warmii i na Mazurach, chociaż uprzedzała swych czytelników, że o zwycięstwie polskiego posła myśleć niepodobna. „Dzięki temu jednak, że stawiani tam są kandydaci polscy, agitacja za nimi jest wyborem sposobem, by podnieść uświadczenie narodowe, tych niejako na zagładę skazanych braci naszych”⁴⁵. W okręgu wyborczym Olsztyn—Reszel wysunięto wówczas kandydaturę ks. A. Barczewskiego, ale „widoków zwycięstwa w tym jedynym okręgu na Warmii nie mamy niestety żadnych. Duchowieństwo miejscowe jest niemieckie i pod przemożną opieką rządu i hakatystów germanizuje lud polski bez litości. Jednakże stan polskości nie jest beznadziejny, może więc Warmia znów będzie polską, jak była dawniej”⁴⁶. Prezentowano także i mazurskich kandydatów na posłów, jak dr A. Rzepnikowski, B. Labusz, Z. Lewandowski, nie ukrywając, że reprezentują „nieszczęśliwy kraj Mazurów pruskich” skazanych na narodową zagładę. Przewaga wyznania ewangelickiego ułatwia — pisano — zniemczenie tych „najszczęśliwszych Polaków”. Zgodnie jednak z programowym optymizmem, uwagi te kończono budującym akcentem: „może kiedyś zdołają swego posła przeprowadzić, obecnie jednak o tym marzyć nie można”⁴⁷.

Kilkunastoletnia działalność prasy narodowodemokratycznej przyniosła efekty w postaci upowszechniania obrazu Polski ideologicznej, trójzaborowej i zarazem poszerzonej o Śląsk i Mazury. Polska w granicach w 1772 r. nie obejmowała bowiem całego obszaru „Polski współczesnej” — jak pisał Popławski. Wiek XIX, budząc uśpięne poczucie narodowości, rozszerzył „granice Polski na zachód, powołał do wspólności życia narodowego odłamy ludu polskiego od dawna zapomniane i oddane na pastwę germanizacji. Ziemie, na których te odłamy ludu polskiego mieszkają, stanowią również

42 Z. Daszyńska-Golińska, *Policzmy się Polacy*, Kalendarz Ojczyzny na rok 1911 (Kraków 1910), s. 160.

43 T. S. Leski, *Ilu jest nas Polaków*, *Ojczyzna*, 1912, nr 12; J. Marylski, *Polityka narodowa*, Ognisko, 1912, nr 1.

44 *Ilu nas jest?*, *Wieniec i Pszczółka*, 1912, nr 7.

45 *Wybory w zaborze pruskim*, *Ojczyzna*, 1912, nr 3; por. wcześniejsze: *U pana Bogumila Labuscha na Mazowszu pruskim*, Tygodnik Ilustrowany, 1907, nr 5.

46 *Ibidem*.

47 *Ibidem*.

całość organiczną z Polską”⁴⁸. Oczywiście było, że ten proces uświadomienia narodowego ludu wiązała Demokracja Narodowa z własnym obozem politycznym i wielokierunkowymi działaniami na rzecz umasowienia zainteresowań ludu własną przeszłością, ponadzaborowym współdziałaniem w obronie zagrożonego bytu i praw Polaków. Nabywanie przez społeczność wiejską kultury politycznej uwidoczniło się przede wszystkim w jego stopniowym odchodzeniu od terytorialno-dzielnicowych ram w widzeniu codziennej egzystencji i uświadomieniu sobie ogólnopolskiej ojczyzny. W sposób obrazowy wyjaśnił ten skomplikowany proces w 1910 r. J. Gwałbert Pawlikowski w „Kalendarzu Ojczyzny” pisząc: „Ojczyzna nie jest tylko ten zagon, który orzesz, ani wieś, ani miasto, gdzie mieszkasz, ani powiat ani prowincja — bo wtedy możesz być Krakowiakiem, Lwowiakiem czy Galicjaninem, — ale jeszcze nie Polakiem. Polakiem jest ten dopiero, kto się czuje synem Polski, obywatelem Rzeczypospolitej, co choć przestała istnieć jako państwo, żyje dalej i żyć powinna w sercach naszych, tak jak była jedna i niepodzielna. Ten tylko jest Polakiem, kto się czuje synem niepodzielnej Polski, kto nie uznaje granic i zaborów, kto jest wszechpolakiem”⁴⁹.

Kształtowanie postaw obywatelskich w środowisku wiejskim odbywało się stopniowo wraz z budzeniem zainteresowania przeszłością Polski i aktualnymi wydarzeniami dalszymi niż w obrębie własnej wioski, powiatu lub zaboru. Dla rozwoju narodowej świadomości chłopów istotną była walka z wynaradawiającą polityką zaborców, w tym też w dużej mierze konflikt polsko-niemiecki oraz niechęć wobec państwa pruskiego, traktowanego jako „spadkobiercy” polityki i wszystkich złych tradycji Zakonu Krzyżackiego. Nastroje te wzmacniały poczucie odrębności i cementowały jedność Polaków nie tylko wobec Niemców czy Rosjan, ale w konsekwencji wpływały one na ogół postaw społeczności polskiej w regionach pogranicznych i niejednorodnych etnicznie, np. także w zaborze austriackim. Proces rozwoju świadomości narodowej wśród chłopstwa niełatwo poddaje się kwantyfikacji, z uwagi na rzadkość wywodzących się z tego środowiska przekazów natury osobistej. Pośrednim sprawdzianem skutecznego, jak się wydaje, oddziaływania prasy endeckiej na lud mogą być pisane przez chłopów utwory poetyckie — czasem rymowane oceny bieżących wydarzeń — które drukowała analizowana prasa.

Przyjęte w 1904 r. przez pruski sejm antypolskie ustawodawstwo wyjątkowe, komentował chłopski poeta w „Ojczyźnie” następująco:

„ Z falą naszej polskiej Wisły
Płynie głos złowrogi.
I nadzieje nasze prysły,
Zwyciężyły wrogi ———”⁵⁰

Z kolei Jan Łaskiewicz z Sarnik Dolnych w wierszu *Biedna Polska* (w 1913 r.) nawiązywał do eskalacji niemieckiej polityki wyłączeniowej:

„ Hej Polaku, bracie drogi,
Pakuj za pas bosc nogi,
I wynoś się w świat za morze
Niech twą ziemię Prusak orze ———”⁵¹.

Podobne ponadzaborowe widzenie spraw polskich dokumentowały wiersze Jantka z Bugaja, czy Macieja Szarka, najpełniej jednak odzwierciedlała tę postawę poezja najślawniejszego z galicyjskich poetów chłopskich — Ferdynanda Kurasia, który pisał z patosem i podziwem:

48 J. L. Poptawski, *Szkice literackie i naukowe*, s. 205.

49 J. G. Pawlikowski, *O polityce Narodowej Demokracji*, Kalendarz Ojczyzny na rok pański 1910 [Kraków 1909], s. 59.

50 Kuźma, *Z falą naszej polskiej Wisły*, *Ojczyzna*, 1904, nr 18.

51 *Ojczyzna*, 1913, nr 11.

„ Hej chłopie z polskiej Warmii, dość długie ty lata
 Żyłeś odosobniony, nie znając świata.
 A lubo byleś pracy, wytrwałości wzorem,
 kultury twojej niwa leżała ugorem.
 Lecz choć widnokrag wiosny mroki ci słoniły
 I pioruny z chmur czarnych w strzechy twoje biły,
 I trzeszczały twe barki pod brzemienia kłęską,
 Przecież ciężar niedoli ty zniosłeś zwycięsko — — ”⁵².

Przytoczone przykłady dotyczą jednak jednostek wybijających się ze społeczności wiejskiej, skłonnych do chwytania za pióro pod wpływem wydarzeń i przemyśleń. Z uwagi na sygnalizowane ograniczenia natury źródłowej, wiele opinii o narodowej postawie chłopstwa w skali masowej musi mieć raczej jednak hipotetyczny charakter.

52 Cyt. za A. Śliwa, *Spacerkiem po Olsztynie*, Olsztyn 1970, s. 8.

DIE ANWESENHEIT ERMLANDS UND MASURENS IN DER NATIONALDEMOKRATISCHEN PRESSE FÜR DAS VOLK VOR DEM 1. WELTKRIEG ALS EIN BESTANDTEIL DER GESTALTUNG SEINES NATIONALBEWUßTSEINS

Zusammenfassung

Der Artikel bespricht die Stellungnahme der vor dem 1. Weltkrieg in Galizien und im Königreich Polen erscheinenden nationaldemokratischen Presse zur Frage Ermlands und Masurens. Er knüpft den Umfang und Charakter ihrer Anwesenheit an die Frage der Gestaltung des Nationalbewußtseins, und vor allem an die Frage der Bildung in der ländlichen Gesellschaft einer territorial-ethnischen Vorstellung über die Ausbreitung der Polen, was als ein Element der Vergegenwärtigung des Begriffs der ideologischen Heimat betrachtet wird.

Die Spezifik des Themas beruht darauf, daß nur das katholische Ermland bis zur ersten Teilung Polens ein Bestandteil des polnischen Staates war; das größere von den besprochenen Gebieten dagegen, d. h. Masuren hatte die Polen angehört und dessen Bevölkerung unterschied sich von der Gesamtheit der Polen durch die Andersartigkeit des Glaubens. Die Analyse der nationaldemokratischen Presse führt indes zur Schlußfolgerung, daß gerade Masuren ein Objekt des größeren Interesses war. Es kann folgendes bedeuten, daß die Nationaldemokratie, trotz der Verbreitung der Losung für konfessionelle Nationalitätsunterscheidung (Pole = Katholik) und wegen ihres Territorialprogrammes des zukünftigen Polen, sowie der Notwendigkeit für Polen, den Zugang zum Meer zu haben, sich jedoch nach der Überordnung der politischen Hinsichten richtete. Das Nationalinteresse drängte nämlich die Idee einer gemeinpolnischen Integration der ganzen ethnischen Substanz auf, deswegen dominierten die Argumente von der Stammeseinheit und der sprachlichen Gemeinschaft der Masuren in den Presseerklärungen. Diese Tendenz war durch die sich an der Schwelle des 20. Jahrhunderts verschärfende Politik des Deutschen Reiches begünstigt, die eine Verteidigungsbewegung in der polnischen Gesellschaft hervorgerufen hatte, indem man den Grunwald-Ruhm und die Tradition der Kämpfe Polens mit dem Deutschen Orden evozierte, wobei man damit die Aufmerksamkeit der Leser auf aktuelle politische und nationale Angelegenheiten im südlichen Teil Ostpreußens gelenkt hatte. Dennoch scheint die volle Beantwortung der Frage nach der Wirksamkeit dieser Beeinflussung unmöglich zu sein. Die im Artikel zitierten Beispiele des Volksschaffens zeugen davon, daß die Ermländer und Masuren als Polen und Brüder aufgenommen wurden, was sich aber lediglich auf das Niveau des Nationalbewußtseins von herausragenden Persönlichkeiten der dörflichen Gesellschaft bezieht.